

KRZYSZTOF ABRISZEWSKI

Przepełniony świat zbiorowości w obliczu innowacji technicznej. Przypadek USOS-a

Wyobrażając sobie potocznie zmiany społeczne, jako ideał stawiamy pełną i racjonalną nad nimi kontrolę. Wyobrażenie takie dotyczy zwłaszcza zmian planowanych i sterowanych, wprowadzanych umyślnie, które nadto mają za zadanie „racjonalizację” i „modernizację” wybranych obszarów naszego życia. Kiedy chcemy podkreślić zbiorowy wymiar podejmowania tego rodzaju decyzji, odwołujemy się do słownika nauk politycznych i mówimy o demokracji albo o demokratycznych procedurach. Łączenie idei samorządzenia wspólnoty, racjonalności, modernizacji i demokracji należy przypisywać zbiorczej wizji często nazywanej „projektem oświeceniowym”. Choć jesteśmy pewnie skłonni przyznać, że wtargnięcia zewnętrznych czynników, zmiany wywołane przez niespodziewane siły, które nie wywodzą się z naszej racjonalnej wizji modernizacji są w stanie tę zbitkę idei naruszyć, to zwykle nie przypuszczamy nawet, jak bardzo zbiorowość potrafi oddalić się od samorządzenia, gdy inicjuje zmianę poprzez innowację techniczną.

Odwołując się do szeregu przykładów związanych z wprowadzaniem systemu USOS na polskich uczelniach, chciałbym zilustrować mechanizm, który wskazuje na to, iż olbrzymie obszary społecznego świata nie funkcjonują według powyżej nakreślonego ideału, ale jednocześnie ich problematyczny charakter – nieracjonalność, nieprzewidywalne konsekwencje zmiany, autonomiczność trajektorii innowacji wobec mechani-

zmów nadzoru ze strony wspólnoty – pozostaje niejawnym i nierozpoznany przez uczestników zmian. Innymi słowy, utrzymuję, że nasza rzeczywistość społeczna jest przepołowiona: jedna połowa podlega wypracowanym wcześniej złożonym regułom gry, obejmującym między innymi złożone negocjowanie planowanych zmian, druga im nie podlega, pasożytuje na nich oraz stwarza iluzję takiego podlegania.

Bezpośrednią bazą i inspiracją dla stawianych poniżej tez, prowadzonych analiz i konstrukcji narracji jest Teoria Aktora-Sieci (ang. *Actor-Network Theory*, w literaturze przyjęte jest stosowanie skrótu „ANT”)¹. Toteż uwagi o charakterze ogólnym i teoretycznym pozostają zderzone z przykładami odwołującymi się do wprowadzania na kilku polskich uczelniach oprogramowania o nazwie „USOS”, będącej skrótem od „Uniwersytecki System Obsługi Studiów”. Szczególnie interesujący jest dla mnie obszar zetknięcia się innowacji technicznych (i technologicznych) ze światem społecznym. Oczywiście badania nad nim można prowadzić na różne sposoby, jednakże ANT i podejścia spokrewnione z nią, wykazały w ostatnich latach swą dużą owocność poznawczą, zwłaszcza w analizowaniu nauki i techniki. Bezpośrednią inspiracją metodologiczną są dla mnie prace holenderskiej filozofki Annemarie Mol, a zwłaszcza jej znakomita książka *The Body Multiple* [Mol, 2002; por. także jej artykuł Mol, 1999], z kolei systematyczny wykład metodologii ANT można odnaleźć w książce Bruna Latoura pt. *Splatając na nowo to, co społeczne* [Latour, 2010].

Podstawowym wnioskiem, który z poniższych obserwacji wypływa – i nie zaskakuje Czytelnika zaznajomionego z pracami z zakresu studiów nad nauką i techniką – było stwierdzenie, iż wbrew deklaracjom spod znaku *humanistycznego fundamentalizmu* [por. Abriszewski, 2010, s. 143–157], także to, co pozaludzkie, bierze czynny udział w kształtowaniu naszego wspólnego świata. W ramach takich podejść redukuje się analizę zmiany społecznej i kwestię innowacji do modeli społecznych – bierze się pod uwagę innowacyjność aktorów, konflikty społeczne, dyna-

¹ Krótkie wprowadzenie do ANT w języku polskim Czytelnik znajdzie w: Abriszewski, 2007, dłuższe w mojej książce *Poznanie zbiorowość, polityka. Analiza teorii aktora-sieci Bruno Latoura* [Abriszewski, 2008 (lub wydanie II z 2012)].

mikę instytucji, jednakże wyklucza się czynniki poza-społeczne. Ich zdolności sprawcze zostają *a priori* ograniczone.

Uważam, iż rozpowszechnienie się tego rodzaju poglądów zarówno w nauce, jak i poza nią, pełni określoną funkcję. Niezauważanie roli czynników pozaludzkich w przekształcaniu się zbiorowości stymuluje same procesy zmiany społecznej, owocując między innymi przepełnioną demokracją, czyli w tym przypadku sytuacją, w której, według rozpowszechnionych przekonań, mieszkańcy świata społecznego sami sterują jego zmianami, podczas, gdy z jakichś powodów, w wielu wypadkach są jedynie ich odbiorcami, czy wręcz ofiarami.

Zacznę od zaprezentowania modelu nowoczesnych zmian społecznych, jaki można zrekonstruować z prac Latoura, a następnie przejdę do przedstawiania ilustracji dotyczących USOS-a, które ukażą te procesy na poziomie znacznie bardziej szczegółowym. Ponieważ prezentowany model będzie dwuczłonowy, to dalsza część tekstu zostanie podzielona na rozdziały dotyczące: 1. Modelu dynamiki zbiorowości, 2. Nowoczesnej Konstytucji oraz 3. przykładów z USOS-a.

1. Model dynamiki zbiorowości

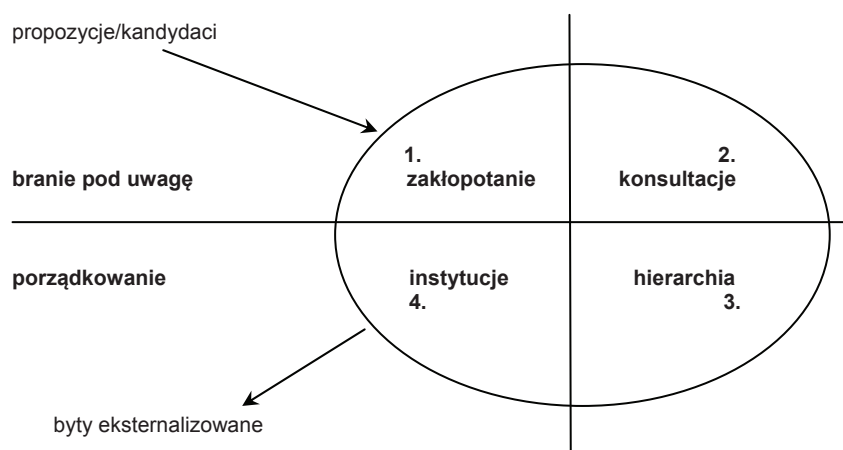
Choć zainteresowania dynamiką zbiorowości, kształtem jej zmian stanowiących rezultat innowacji naukowo-technicznej, widać już we wcześniejszych pracach (od początku lat osiemdziesiątych) z zakresu ANT, to próbę stworzenia ogólnego modelu podjął Latour dopiero w książce wydanej w roku 2004, zatytułowanej *Polityka natury* [Latour, 2004; polski przekład: Latour, 2009]². Wiązała się ona z wysiłkiem dopowiedzenia, jakie konsekwencje niesie ze sobą ANT dla filozofii polityki. Patrząc z takiej perspektywy, *Polityka natury* stanowiła kontynuację tropów podjętych we wcześniejszej pracy *Nigdy nie byliśmy nowocześni* [Latour, 1993; polski przekład: Latour, 2011]³, w której kwestie polityczne raczej urywały się –

² Ze względu na błędy w translacji pojęć stosuję własne ich przekłady częściowo tylko pokrywające się z wydaniem polskojęzycznym [Latour, 2009].

³ Także w tym przypadku stosuję własne przekłady pojęć, nie zawsze zbieżne z wyborami dokonanyymi przez tłumacza tej pracy.

wraz z propozycją rozciągnięcia demokracji na rzeczy – niż docierały do jakiejś konkluzji.

Nie będę wchodził w szczegóły rozstrzygnięć pojawiających się w *Polityce natury*, ani w ich kontekst. Chciałbym jedynie pobieżnie omówić przedstawiony tam model przekształcania się zbiorowości zaczynając od pojawiającego się tej książce schematu (schemat 1.):



SCHEMAT 1⁴. Model dynamiki zbiorowości. Innowacje przechodzą od pierwszego momentu propozycji / kandydatów przez cztery fazy oznaczone cyframi 1–4, kończąc na zabiegach eksternalizowania tych bytów, które w toku procesów zmiany zbiorowości uznane zostają za nieprzystające do zbiorowości.

Każda zmiana świata społecznego przechodzi, zdaniem Latoura, przez wskazane cztery fazy. Głównym źródłem innowacji są w naszej dzisiejszej cywilizacji laboratoria naukowe. Te ostatnie wytwarzają coś, co francuski badacz nazwie propozycjami, czy też kandydatami do wspólnego życia, którzy pukają do bram naszych zbiorowości. Kolejne procedury decydują o tym, czy na pukanie to będzie jakaś odpowiedź i jakie będą dalsze losy kandydatów.

⁴ Schemat 1. stanowi niemal dokładną kopię schematu 3.2 z *Politics of Nature* Latoura [Latour, 2004, s. 122; w przekładzie polskim: Latour, 2009, s. 176].

Pierwsza faza to zakłopotanie⁵. Oznacza ona początkowy okres wprowadzania innowacji w obręb zbiorowości. Zakłopotanie to pierwsza reakcja tych, którzy stykają się z kandydatem do wspólnego życia, z nowym aktorem. Na tym etapie określony zostaje zakres oddziaływania nowego aktora, czyjego życia on dotyczy, które obszary zbiorowości dotknie.

W fazie konsultacji dochodzi do wielostronnych negocjacji dotyczących kandydata. Różne strony powinny mieć możliwość wypowiedzenia się na jego temat, oceniając korzyści i szkody, które mogą wyniknąć z wpisania nowego aktora w dotychczasowe zbiorowe życie. Latour szczegółowo rozpisuje te kwestie na różne grupy zawodowe, jednakże podkreślmy tutaj tylko udział dwóch z nich – naukowców, którzy w tej fazie mogą wypowiadać się w imieniu bytów przez siebie reprezentowanych (ekspertyzy naukowe) oraz polityków reprezentujących głos wyborców. Gdy konsultacje zostaną domknięte, a wszystkie głosy wysłuchane, można przystąpić do działań kolejnych, czyli do fazy trzeciej.

W jej trakcie dokonuje się hierarchizacja. Skoro negocjacje zostały zamknięte, ustalono, jakie interesy wchodzi w grę, jakie są szanse i zagrożenia oraz wypracowana została wszechstronna wiedza na temat nowego aktora, pozostaje – znów poprzez negocjacje – ustalić, w jaki sposób wpisać go w istniejące hierarchie. Ocenie musi podlegać to, na ile naruszy on nasze dotychczas pielęgnowane wartości, a na ile je wzmocni.

Wreszcie, kiedy także porządek zostanie zaplanowany, przychodzi czas na fazę czwartą, czyli instytucjonalizację – na wpisywanie nowego aktora w rutynowe, codzienne praktyki, na zamienienie tego, co niebywałe na bywałe, nieznanego na dobrze znane.

Cała procedura może doprowadzić do konieczności pozbycia się jakichś bytów. Ulegną one wtedy eksternalizacji. Mogą to być na przykład stare praktyki, które w toku innowacji się zdezaktualizują, mogą to być wcześniejsze wersje samego kandydata, mogą to być umiejętności, które nie będą już potrzebne. Zyskowi w toku innowacji odpowiada jakaś strata, jakaś eksternalizacja, choć, jak zaznacza Latour, eksternalizowane byty czekają na zewnątrz zbiorowości na możliwość ponownego do niej wejścia.

⁵ Latour omawia dynamikę zbiorowości w *Politics of Nature* [Latour, 2004, s. 91–127; w przekładzie polskim: Latour, 2009, s. 139–181].

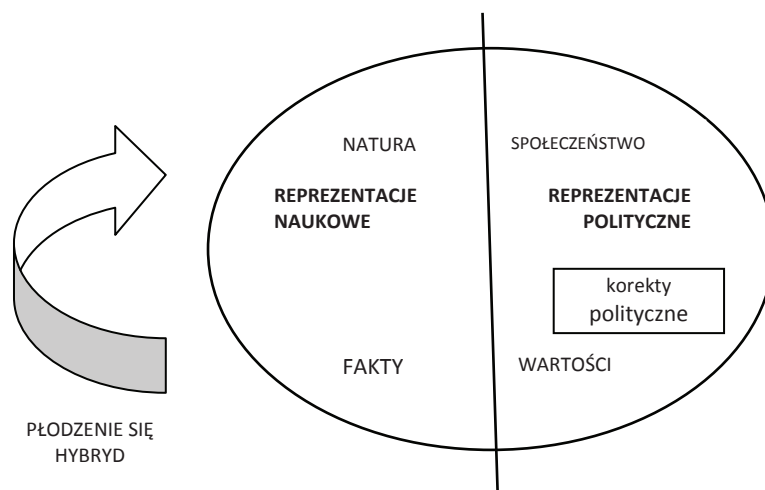
Dodatkowo, jak widać na schemacie 1, dwie pierwsze fazy zostają określone jako „branie pod uwagę”, a trzecia i czwarta jako „porządkowanie”. Podział ten podkreślić ma konieczność stosowania różnych zabiegów w całej procedurze, które wymagają także odmiennych kompetencji i działań.

Tak wygląda analitycznie rozpisany model dynamiki zbiorowości. Uznaję go zasadniczo za opisowy, to znaczy za zwięźle ujmujący faktycznie odbywające się procesy w trakcie wprowadzania innowacji w życie społeczne. Jeśli jednak będziemy spodziewać się, iż każda z faz zostanie przeprowadzona w równą pieczołowitością, to możemy się rozczarować, ponieważ świat nowoczesny wytworzył mechanizm, który właśnie przez nierównomierne obciążenie czterech etapów, potrafi w stopniu niewyobrażalnym stymulować procesy innowacyjne, o tym jednak za chwilę. Chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jeden element – Latour mówi o każdej zmianie, nie dzieląc ich na spowodowane czynnikami naturalnymi, związane z wynalazkami technicznymi i mającymi charakter „czysto” kulturowy. Wszystkie innowacje podlegają temu samemu schematowi.

2. Nowoczesna Konstytucja

Ten ciągły proces zmiany posiada jednak swoją specyficznie nowoczesną konfigurację. Wynalezienie szczególnej laboratoryjnej formy życia⁶ wraz z otaczającą ją ochronną warstwą światopoglądową dało początek Nowoczesnej Konstytucji. Latour rekonstruuje tę ostatnią w formie dwóch paradoksów i czterech gwarancji [Latour, 1993, s. 32–33; przekład polski: Latour, 2011, s. 48–55]. Jednakże ze względu na brak miejsca także i tutaj zredukuję jego rozważania do niezbędnego minimum. Aby łatwo uchwycić związki pomiędzy dynamiką zbiorowości a Nowoczesną Konstytucją, tę ostatnią zaprezentuję w formie schematu (schemat 2) analogicznego do wcześniejszego:

⁶ Historyczną analizę tego zjawiska przeprowadzili Steven Shapin i Simon Schaffer w książce *Leviathan and the Air-Pump: Hobbes, Boyle and the experimental life* [Shapin i Schaffer, 1985], która stała się inspiracją dla *We Have Never Been Modern* Latoura.



SCHEMAT 2: Nowoczesna Konstytucja opiera się na dychotomii natury i kultury

Zmianie, w stosunku do wcześniejszego rysunku, nie uległ kształt zbiorowości, co oznacza, że ciągle w grę wchodzi ta sama całość, jednakże tym razem jest ona inaczej podzielona. Rdzeniem Nowoczesnej Konstytucji jest ontologiczny podział zbiorowości na naturę i społeczeństwo. Każda z nich tworzy odrębny „porządek” kierowany odmiennymi prawami. W naturze rządzą prawa przyrody, społeczeństwo zaludniają intencjonalne ludzkie podmioty. Laboratoria naukowe nabudowane na naturze wytwarzają reprezentacje naukowe. Po stronie społeczeństwa wyłaniają się reprezentacje polityczne. Utrzymywanie separacji pomiędzy tymi dwoma typami reprezentacji stanowi warunek bycia rozumnym.

Owo odseparowanie niesie ze sobą poważne konsekwencje. Skoro oba porządki rządzą się odrębnymi prawami, żaden z nich nie ingeruje w to, co dzieje się w drugim. W rezultacie innowacje w zakresie reprezentacji naukowych (przyrodniczych) pozostają poza zainteresowaniami świata społecznego, zaś od zmian o charakterze politycznym z dala trzyma się nauka. Naukowcy dostarczają bezdyskusyjnych naukowych ekspertyz, zaś politycy torują sobie drogę w gąszczu interesów. Naukowcy zajmują się

faktami, zaś społeczeństwo „kręci się” wokół wartości. Tak z grubsza wygląda Nowoczesna Konstytucja.

Stanowi ona coś na kształt światopoglądowej nakładki ułożonej na rzeczywistych procesach dynamiki zbiorowości. Jej funkcja polega na takim rozkładaniu akcentów i nacisków w procesach zmian zbiorowości, że w rezultacie stymuluje się innowacje. Innymi słowy, realne procesy zmiany w zbiorowym świecie przedstawione zostały na schemacie 1, zaś na schemacie 2 zakrywające je wyobrażenia na ich temat. Podczas gdy innowacja tak, czy inaczej przejść musi cztery wskazane fazy (wzbudzenia zakłopotania, negocjacji i konsultowania, hierarchizacji i porządkowania, a wreszcie wprowadzania w życie, instytucjonalizowania i stabilizowania nowego ładu), ideologia Nowoczesnej Konstytucji jako ich myślową ramę wprowadza dwa ontologiczne bieguny – naturę i społeczeństwo. W miejsce czterech wiązek procesów (sześciu, jeśli liczyć kandydowanie oraz eksternalizację) pojawiają się dwa równoległe mechanizmy, które, upraszczając, możemy określić jako odkrywanie praw przyrody czy rozpoznawanie faktów oraz społeczne samostanowienie, samo zarządzanie sobą przez wspólnotę. Podział ten jednakże zakrywa rzecz fundamentalną – obiekty czyste ontologicznie w tym sensie są wyjątkami (o ile w ogóle istnieją), regułą zaś się mieszańce, hybrydy, złożoności, wielości, kłaczka, asemblaże.

Innowacje są na schemacie oznaczone jako „płodzenie się hybryd”. Owe „hybrydy” oznaczają, iż w istocie żadna innowacja, która wchodzi w przestrzeń zbiorowości nigdy nie jest ontologicznie czysta – wyłącznie przyrodnicza lub wyłącznie polityczna. Jednakże zamknięcie jednej połowy zbiorowości na to, co dzieje się w drugiej, umożliwia wprowadzanie innowacji w ciało zbiorowości niejako kuchennymi drzwiami. Innowacje naukowo-techniczne umykają procedurom opracowanym z myślą o przeprowadzaniu zmian społecznych. Tym samym spełnia się funkcja Nowoczesnej Konstytucji. Nie opisuje ona bowiem żadnego realnego stanu, a stanowiąc światopoglądową nakładkę na procesy zmiany, umożliwia niekontrolowane stymulowanie innowacji.

Warto zwrócić uwagę, iż linia podziału pomiędzy naturą a społeczeństwem przebiega tak, iż oddziela na pierwszym schemacie (schemat 1)

fazy 1 i 4 od 2 i 3, czyli zakłopotanie i instytucjonalizacja odbywają się bez konsultacji i hierarchizacji. Innymi słowy, funkcja Nowoczesnej Konstytucji polega na usuwaniu konsultacji i hierarchizacji z procesów zmiany zbiorowości. Moim zdaniem, w rezultacie procesy te toczą się jednakże w niedostatecznym wymiarze, na dziko i w pośpiechu. Właśnie to miałem na myśli, pisząc wcześniej, że w jakiejś formie procesy te i tak zachodzą. Problemатyczny zaś jest ich kształt i kolejność.

Tutaj dochodzimy do głównej tezy o przepełnieniu demokracji – innowacje społeczne i polityczne przechodzą obowiązkowo przez fazy konsultacji i hierarchizacji (oraz oczywiście przez zakłopotanie i instytucjonalizację), zaś innowacje uznane za naukowo-techniczne wędrują trybem skróconym udając, iż nie chodzi w nich o zmiany o charakterze politycznym i społecznym. W takich przypadkach, konsultacja i hierarchizacja mogą pojawiać się w postaci niezwykle skondensowanej, albo w innych, niewłaściwych fazach procesu zmiany. Jak choćby wtedy, gdy dyskusje charakterystyczne dla hierarchizacji pojawiają się już po procesie instytucjonalizacji, pełniąc jedynie rytualną rolę. Taki mechanizm przedstawiania faz charakterystyczny będzie dla wprowadzania zmian metodą faktów dokonanych.

Przy tak nakreślonej ogólnie pojęciowej i teoretycznej platformie, mogę teraz przejść do omówienia przykładów z USOS-a.

3. Przykłady z USOS-a

Jak już pisałem wcześniej, USOS jest programem komputerowym, który służy do zarządzania taką instytucją jak uniwersytet lub szkoła wyższa. Według zamierzeń ma on pozwalać nadzorować wszystkie aspekty uniwersyteckiego życia – prowadzone zajęcia, rozliczanie studentów, nadzorowanie przepływu pieniędzy, kariery pracowników naukowych, zarządzanie salami zajęciowymi itd.⁷. Mówienie o jednym USOS-ie jest pewnym uproszczeniem, ponieważ program ten istnieje niejako w dwóch

⁷ Podkreślam: to, że pozwala, nie oznacza, że w każdym przypadku wszystkie te możliwości są wykonywane.

platformach (USOS i USPOS-Web), ponadto jest rozbudowywany i zmieniany, jednakże przez tych, którzy się z nim stykają instytucjonalnie, jest postrzegany właśnie jako jedna domknięta, względnie stabilna całość.

USOS znakomicie wpisuje się w przedstawiane modele, ponieważ jako program komputerowy nie jest traktowany jako czynnik zmiany społecznej, a jedynie jako techniczne usprawnienie dotychczasowych praktyk społecznych i sposobów funkcjonowania instytucji. Tym samym chcę wskazać, na pierwszym poziomie, jak wygląda w jego przypadku realizowanie się schematu Nowoczesnej Konstytucji oraz na drugim, niższym poziomie, w jaki sposób przebiegają skrócone procesy zmiany w zbiorowości. Tak pogrupowane uwagi są jedynie wycinkiem rezultatów uzyskanych przeze mnie w prowadzonych od kilku lat badań nad wprowadzaniem USOS-a na kilku polskich uniwersytetach⁸. Aby zachować anonimowość moich informatorów, z przykładów usuwam wszystkie dane mogące wskazać na konkretne miejsca i osoby, a także pomijam pełnione funkcje posługując się tylko określeniami „urzędnik” oraz „wyższy urzędnik”.

3.1. Rozdwojona struktura Nowoczesnej Konstytucji

Jeśli rdzeniem Nowoczesnej Konstytucji jest ontologiczny podział na dwa typy reprezentacji, na to, co społeczne, i to, co pozaspołeczne, to przypadek wprowadzania USOS-a stanowi jej modelową egzemplifikację. USOS, jako program komputerowy – powtórzmy to raz jeszcze – nie jest traktowany jako czynny element świata społecznego, a co najwyżej jako jego bierne umebłowanie.

Gdyby w świecie uczelni wyższej, jednej z tych, które USOS-a wprowadziły, zechcieć dokonać jakiejś „czysto społecznej” zmiany, to należałoby przejść przez szereg demokratycznych procedur, w których uczestniczyłyby kolejne ciała doradcze, głosujące, decydujące, konsultujące i rozważające. Nawet najdrobniejsza zmiana, na przykład rozszerzenie

⁸ Inne rezultaty tych prac przedstawiłem w tekście *Hybrydy i sprawczość. Czego uczymy nas USOS wbrew intencjom jego promotorów* [Abriszewski, 2011].

w programie studiów jednego przedmiotu z 30 godzin do 45 godzin zajęć, wymuszałyby szereg takich procedur. W uproszczeniu i przybliżeniu, zmiana społeczna tego rodzaju przechodziłaby ścieżkę następującą: swoją drogę rozpoczęłaby od powołanej komisji mającej kształt zmiany przygotować i sporządzić stosowne wnioski dla kolejnych organów podejmujących decyzje w drodze głosowania. Następnie zmiana zostałaby przedyskutowana i przegłosowana na poziomie inicjującego ją instytutu, bądź katedry (poprzez zebranie lub radę tej jednostki); w postaci kolejnego wniosku przeszłaby na radę wydziału, który poddałby ją kolejnej dyskusji i głosowaniu. Dotychczasowa droga postulowanej zmiany byłaby uzupełniana poprzez konsultację z urzędnikami dysponującymi obowiązującymi wykładnikami prawa tak, by zmiana została przygotowana bez zarzutu pod względem formalno-prawnym. Uprościmy trajektorię zmiany. Z rady wydziału przechodzi ona na poziom senatu uczelni (dyskusja i głosowanie), zaś stamtąd trafia do biura rektora. Ten ją podpisuje, w następstwie zaś zmiana zostaje ogłoszona i wdrożona.

W tym skróconym przeglądzie, pojawiają się wszystkie cztery etapy ze schematu 2. Mamy zainicjowanie zmiany i wywołane nią zakłopotanie prowadzące do prac komisji zmianę przygotowujących. Mamy rozciągniętą fazę dyskusji i hierarchizacji, w której uczestniczą kolejne ciała decyzyjne zawierające przedstawicieli rozmaitych grup, w domyśle zaś reprezentantów wszystkich zainteresowanych. Wreszcie etap instytucjonalizacji rozpoczął się stosownym aktem prawnym (rozporządzenie, uchwała) i polegał na stopniowym i wielostronnym przygotowywaniu nowego kształtu rzeczywistości danej instytucji.

W schemat ten nie wpisuje się wprowadzanie USOS-a. Znika tutaj całkowicie demokratyczna ścieżka angażująca szereg ciał podejmujących decyzje i wydających opinie. Wielu spośród żywotnie zainteresowanych zmianami (np. studenci, urzędnicy) staje w ich obliczu wtedy, gdy się już dokonały i należy się im podporządkować, na przykład poprzez odpowiedni tryb zapisania się na zajęcia przy użyciu USOS-a. Mówiąc inaczej, jego wprowadzenie nie obejmuje szerokich konsultacji i analiz usiłujących wskazać jak taka innowacja zmieni utarte praktyki.

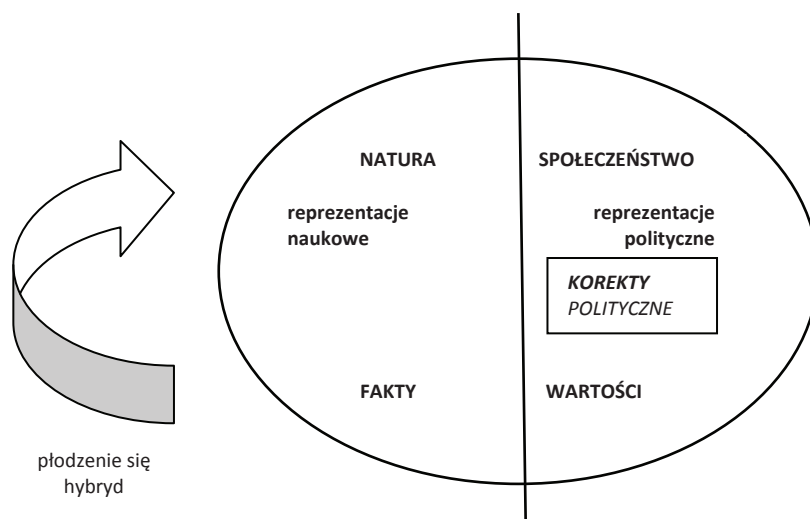
Typowy wzorzec wprowadzania USOS-a rozpoczynał się od stworzenia odpowiedniego ciała. Nazwijmy je „Grupą Informatyczną”. Mogła ona

być jakąś nową jednostką, mogła wykształcić się innej już istniejącej. W przeciwieństwie do wcześniej wymienianych zgromadzeń (kolejnych rad, zebrań i komisji), Grupa Informatyczna nie jest wpisana liniowo w szereg zależności. Zamiast tego podlega jednemu organowi (rektorowi uczelni) i operuje na wszystkich poziomach innych organów. Tym samym w miejsce jednoliniowej ścieżki decyzyjnej i przekazującej informacje, pojawia się sieć, w której jeden z węzłów (Grupa Informatyczna) ma taki sam dostęp do wszystkich poziomów. Uzasadnienie dla tego odejścia od „politycznych” procedur już było przywoływane – USOS nie powoduje zmiany społecznej, a jedynie techniczną, jako taki więc społecznie „nie istnieje”, zaś Grupa Informatyczna ma jedynie charakter obsługi w stosunku do zasadniczych struktur uczelni.

Kolejny krok polegał na stworzeniu stosownych połączeń komunikacyjnych pomiędzy Grupą Informatyczną, a poszczególnymi jednostkami (i poziomami). Zwyczajowy sposób osiągania tego celu wiązał się z powoływaniem szeregu osób jako odpowiedzialnych za wdrażanie nowego oprogramowania i organizowanie im wstępnych szkoleń z jego zakresu. Tym samym wyłaniała się infrastruktura, dzięki której USOS mógł wnikać w tkankę świata społecznego: stworzono rdzeń (Grupa Informatyczna), sieci komunikacyjne, zakładano także gotowość infrastruktury technicznej (wyposażenie jednostek w odpowiednie komputery podłączone do sieci uczelnianej).

Widzimy więc, w jaki sposób, rozkładając akcenty w procesie innowacji, cała operacja wpisywała się krok po kroku w formułę Nowoczesnej Konstytucji. Sytuację tę podsumowuje schemat 3, poniżej, który jest przekształceniem schematu obrazującego Nowoczesną Konstytucję.

Określenie „płodzenie się hybryd” odnosi w tym przypadku do samego USOS-a. Jeśli przestaniemy go traktować po prostu jako oprogramowanie komputerowe, a bez wstępnych założeń, że opisujemy wyłącznie artefakt techniczny lub wyłącznie zjawisko społeczne, spróbujemy drobiazgowo opisać „zjawisko USOS”, to natychmiast zauważymy, że samo oprogramowanie nie zaistnieje bez związania się z określoną infrastrukturą społeczno-techniczną. USOS określa więc nie po prostu jakiś program komputerowy, ale pewien stan, czy obszar zbiorowego życia, lub mówiąc jeszcze inaczej – jest pewnym asemblażem lub hybrydą.



SCHEMAT 3. Struktura zmiany kształtu zbiorowości związanej z wprowadzaniem USOS-a wpisująca się w schemat Nowoczesnej Konstytucji

Jednakże społecznie rozpowszechnione sposoby jego konceptualizacji – co stanowi ciekawy, osobny wątek – wyraźnie rozgraniczają zmiany o charakterze technicznym i zmiany społeczne. Myślenie w kategoriach Nowoczesnej Konstytucji nie zauważa płodzenia się hybryd, co okazuje się najlepszym sposobem stymulowania procesów innowacji.

Dlatego właśnie Nowoczesna Konstytucja jest przede wszystkim wynalazkiem politycznym, ponieważ stanowi narzędzie umożliwiające szybkie i w znacznej mierze niekontrolowane zmienianie kształtu zbiorowości. W tym miejscu najlepiej widać przepołowioną demokrację – część innowacji zmieniających kształt zbiorowości podlega demokratycznym procedurom, jednakże część z nich, dzięki uzyskaniu etykiety „technicznych” lub „naukowych”, procedurom tym umyka. Przepołowiona demokracja jest stanem uprawiania połowy polityki z zamkniętymi oczami. Jeśli już naszkicowana została struktura, można postawić kolejne pytanie – w jaki sposób działała i jakie wywoływało to skutki.

3.2. Zasada braku odpowiedzi

Rozdwojona struktura „puszczona w ruch” wytwarza pewne efekty. Część z nich wiąże się z reakcjami na wprowadzane zmiany, pominięte fazy konsultacji i hierarchizacji powracają spóźnione, wpychają się po fakcie. Zdaniem Latoura, to sytuacja typowa, ujmowana zwykle poprzez rozróżnienie fakty i wartości. Fakty najpierw dokonują się „same”, więc naruszając wcześniejsze sposoby działania, uderzają jednocześnie w przyjęte wartości. Dlatego reakcją na fakty jest upominanie się o wartości. Taka konceptualizacja procesów zmiany, jest według francuskiego myśliciela niewłaściwa, ponieważ stanowiąc składnik Nowoczesnej Konstytucji, narusza normalny, czterofazowy proces wprowadzania innowacji [Latour, 2004, s. 95–102; przekład polski: Latour, 2009, s. 145–153].

Jako jedną z możliwych konsekwencji zmiany proponuję potraktować *zasadę braku odpowiedzi*. Określam ją jako takie skonfigurowanie starych kanałów komunikacyjnych przez wprowadzoną zmianę lub jej bezpośrednie skutki, że ulegają one zatkaniu, bądź zamknięciu, co okazuje się funkcjonalne dla wprowadzanej zmiany.

W analizowanych USOS-owych przypadkach zasada braku odpowiedzi dawała o sobie znać wtedy, gdy sam działający USOS umożliwił nabudowywanie kolejnych warstw decyzji i regulacji. Myślę tu na przykład o szeroko w Polsce stosowanych regulacjach dotyczących grup zajęciowych. Ich wartości liczbowe bywają różne – 30, 25, 20, 15 osób, lecz chodzi w nich o ustalenie minimum uczestników niezbędnego do otwarcia kursu. W jednym przypadków uszczegółowienie takiej regulacji nastąpiło równoległe z szerokim wprowadzaniem USOS-a na uczelni. Tym samym, pakiety zajęć (nazwa kursu, opis, uczestnicy, czasami godziny i miejsce zajęć, prowadzący, forma zaliczenia) znalazły się w scentralizowanym systemie komputerowym, który łatwo mógł być sprawdzany. Być może ta koincydencja – USOS i rozporządzenie o minimach – były celowe, tego można się jedynie domyślać.

W rezultacie, istnienie olbrzymiej ilości kursów niespełniających wymogów minimum okazało się zagrożone. Formalne rozstrzygnięcia, zapisane w postaci osobnych aktów prawnych, dopuszczały pewne wyjątki,

zajęcia, które z racji swej specyfiki muszą odbywać się przy mniejszej ilości uczestników, jak np. pracownie komputerowe uzależnione od ilości stanowisk pracy, czy z analogicznych powodów, sekcje zwłok.

Istnienie wyjątków i realne zagrożenie istnienia licznych kursów okazały się mieszanką wybuchową. W krótkim czasie zaczęto przygotowywać petycje, wnioski i prośby zawierające często obszerną dokumentację, których celem było umieszczenie przedstawionego w podaniu kursu na liście wyjątków. Wszystkie one wędrowały drogą oficjalną, lecz odpowiedzi... nie uzyskało tym sposobem żadne z nich. Jedyne faktyczne odpowiedzi miały charakter nieformalny i nieoficjalny. Wyjaśnienie urzędników biorących udział w tym komunikacyjnym korku, tych samych, którzy przekazywali odpowiedzi nieoficjalne, było takie: próśb jest za dużo, nie ma możliwości ich wszystkich czytać i rozpatrywać. Tym samym kombinacja dwóch wprowadzonych zmian, w tym USOS-a, doprowadza do braku odpowiedzi w sytuacji problematycznej w działaniu instytucji, których istota polega na wzajemnej komunikacji i wspólnym podejmowaniu decyzji (myślę tu o szeregu znajdującym się z prawej strony schematu 3). W rezultacie, brak odpowiedzi okazał się jednak funkcjonalny – wprowadzone zmiany nie były następnie korygowane, cofane czy dyskutowane. Brak odpowiedzi okazał się instytucjonalnym odpowiednikiem potocznego nakazu „róbmy, nie gadajmy!”. Jest to przykład wspomnianej wcześniej polityki faktów dokonanych, która w przywoływanym przykładzie „dzieje się sama” – skoro petycji jest tyle, że fizycznie nie ma możliwości na nie odpowiedzieć, to problem sam się anuluje. Innymi słowy, innowacja, hybryda wprowadzona w jakoś uporządkowane dotychczas ciało zbiorowości, generuje problem w strukturze komunikacyjnej, a ten przez samą swą wielkość sam siebie anuluje. Hybryda (zdefiniowana jako techniczny artefakt) w ogóle nie jest postrzegana jako coś, co może mieć wpływ na strukturę komunikacji, a tym samym, realny, istniejący problem jest całkowicie niezauważalny. Jako problemy postrzega się liczebności grup zajęciowych oraz roszczenia tych, którzy chcą je przeddefiniować w trybie formalnym, ale już nie całkowitą nieodróżnialność mechanizmów mających zapewnić negocjacje charakterystyczne dla faz konsultacji i hierarchizacji.

Podsumowując zasadę braku odpowiedzi jako jedną ze składowych przepełnienia zbiorowego świata: w obliczu innowacji technicznych urywa się rozmowa, negocjacje, komunikacja, co okazuje się funkcjonalne dla procesu wprowadzania innowacji z punktu widzenia sprawności samego wprowadzenia (a nie skutków!). Demokratyczne procedury zostają zastąpione przez przymus.

3.3. Niewidzialna praca

Przepełnione spojrzenie na procesy zmiany, dostrzegające jedynie przekształcanie się praktyk po stronie innowacji społecznych, prowadzi do niezauważania ludzkiego wkładu wnoszonego w socjalizowanie nowych obiektów technicznych. Widzieliśmy wcześniej, że aby USOS mógł się w ogóle pojawić, potrzebne było stworzenie nowej instytucji, nowych kanałów komunikacyjnych i przygotowanie infrastruktury technicznej. Rezultatem tych trzech elementów (a było ich oczywiście więcej) jest zmiana rutynowych sposobów działania. Jednakże zanim, ona nastąpi, trzeba włożyć pewną ilość pracy w przesterowanie, przestrojenie sposobów działania jednostek, relacji w jakie wchodzi itp.

O ile praca taka jest zauważalna przy zmianach po stronie ludzkiej – przygotowywanie projektów zmian, przeprowadzanie konsultacji, zatwierdzanie, opiniowanie nie tylko stanowią odrębne zadania, ale tworzy się dla nich specjalne stanowiska pracy i funkcje – o tyle staje się ona niewidzialna przy wprowadzaniu innowacji technicznych. Zwykle, uważa się w takich przypadkach, że (rzekoma) racjonalność innowacji, jej większa wydajność skuteczność itp., powodują, iż to, co nowe posiada własny wewnętrzny impet⁹.

Tak jest właśnie z USOS-em. Przekonanie, które powszechnie podzielali moim rozmówcy, wyobrażało USOS-a, czy oprogramowanie komputerowe w ogóle, jako mechanizmy służące odzwierciedlaniu świata społecznego. Siła tej metafory była nieodparta. W konsekwencji jej stosowania do

⁹ Na ten temat, por. tzw. model dyfuzji w: Latour, 1987.

opisania sytuacji USOS-a, przedstawiali cały proces jako przebiegający analogicznie do zakupu i zawieszenia na ścianie prawdziwego lustra. Jest ono gotowe, jego właściwość odbijania także jest już gotowa, cała praca polega na przyniesieniu go i zamontowaniu tak, by wisiało stabilnie. O USOS-ie większość z moich rozmówców mówiła jako o czymś, co należy najpierw zainstalować w komputerze (nawiasem mówiąc, instalowany był program-klient, który mógł sięgać do danych zgromadzonych na serwerze, a nie „USOS właściwy”), następnie wprowadzić tam odpowiednie dane, ewentualnie przeszkolić personel i odtąd wszystko toczy się samo.

Niewidzialna praca miała tutaj dwa aspekty – po pierwsze relacja USOS – odzwierciedlane otoczenie nie była jednostronna, opierała się na złożonych negocjacjach. Olbrzymia część owych negocjacji polegała na wpasowywaniu kształtu istniejącego świata społecznego w formy, które nadawały się do przełożenia na dane USOS-a. Po drugie, aby cokolwiek działało – instytucja funkcjonowała, jednostka wykonywała swoje rutynowe czynności – konieczne jest nieustanne opłacanie kosztów. Także działanie USOS-a wymagała nieustannego „smarowania”, które zniweluje tarcia pomiędzy programem a pogmatwanymi ścieżkami życia tych, którzy są w nim reprezentowani.

W tych dwóch zakresach niewidzialna praca była właśnie niewidzialna – zauważali ją i doceniali jedynie ci, którzy sami byli w nią zaangażowani. Kilku z moich rozmówców skarżyło się, iż wyżsi urzędnicy nie potrafią zrozumieć problemu polegającego np. na tym, iż USOS nieustannie musi być wypełniany świeżymi informacjami (związanymi ze zmieniającymi się latami akademickimi, zmianami w programach studiów, manipulowaniem grupami, salami i datami zajęć), co wymaga ciągłej, a nie jednorazowej pracy. To, co dla praktyków było oczywistością, dla urzędników „odpowiedzialnych” za wprowadzenie nowego oprogramowania lokowało się poza horyzontem poznawczym. Według nich, program instaluje się jednorazowo, a następnie z niego korzysta.

Liczne przykłady mogą zobrazować tę sytuację, ale podam jeden najkrótszy. Część osób reprezentujących tylko pewną jednostkę w obrębie wydziału jednego z badanych uniwersytetów, podkreślała, że wprowadza-

nie USOS-a zaczęło się od przyznania *jednemu* z nich uprawnień administratora tak, by mógł wprowadzić kursy, opisy itp. Po trzech latach jednakże, wbrew metaforze zwierciadła, kiedy wydawało się, iż wszystko powinno już działać „samo”, uprawnienia administratora posiadało *pięć osób*, ponieważ w międzyczasie tak dużo pracy przybyło. Owe pięć osób stanowiło około 20% całej jednostki. W przeciwieństwie do metafory kupowania i wieszania lustra, liczba osób potrzebnych do obsługi styku USOS – instytucja zwiększała się.

Praca ta jednakże była niewidzialna także w najtrywialniejszym sensie. Kilkoro z moich informatorów narzekało, iż za swoją pracę, którą liczyli w dziesiątkach i setkach godzin, nie otrzymali ani złotówki, ani nawet symbolicznego podziękowania. Pierwsze może wskazywać na brak środków (według życzliwej interpretacji), drugie wyraźnie wskazuje na niewidzialność tej pracy – po co dziękować za coś, co się nie zdarzyło?

Podsumujmy wątek niewidzialnej pracy – przepołowiona struktura zbiorowości, jeśli chodzi o innowacje, prowadzi do niezauważania części z nich jako pociągających za sobą w rezultacie zmianę tej zbiorowości. Pomaga w tym posługiwanie się nieadekwatną koncepcją innowacji technicznej jako posiadającej własny impet społeczny oraz programu komputerowego jako zwierciadła. W rezultacie, wydaje się, że skoro w grę nie wchodzi zmiana społeczna, to nie ma mowy o żadnym wkładzie pracy, o ponoszeniu przez aktorów kosztów w postaci czasu i energii. Fazy konsultacji i hierarchizacji – potwórzmy i tę konkluzję – zostają pominięte, ponieważ stały się niewidzialne, w części dlatego, iż zamiast w trakcie przygotowań do zmiany odbywają się *post factum*.

Ich niewygodne ułożenie, już po wprowadzeniu zmian, zwielokrotnia wręcz ilość pracy. Można to było na przykład obserwować w postaci narastających się komunikatów, jakie tzw. koordynatorzy odpowiedzialni za USOS-a wystosowywali do studentów. Pojawiały się one w postaci porozwieszanych na korytarzach kolorowych kartek z wydrukami, czy jako kolejne informacje na stronach Internetowych. W tym pierwszym przypadku można było doliczyć się niekiedy trzech kolejnych warstw komunikatów, trzech kolejnych poziomów negocjowania pomiędzy USOS-em a studentami, które układały się jeden na drugim na przykład

według następującego wzorca – każdy student musi sam zarejestrować się na zajęcia, ale, by to zrobić musi posiadać konto pocztowe na uczelnianym serwerze, należy więc wskazać konieczność i procedurę otwierania konta. W rezultacie pojawia się komunikat pierwszy informujący o kontaktach. Dopiero po zakończeniu tego etapu może pojawić się komunikat drugi o zapisach. Później procedura powtarza się w jakiejś formie wraz z pojawieniem się kolejnego rocznika studentów.

Socjalizowanie nowych bytów, włączanie ich w gotową i jakoś ukształtowaną tkankę zbiorowości, wymaga olbrzymiego nakładu pracy: zmiany nawyków i codziennych praktyk, nowych kompetencji, nowych instytucji, ról, typów kapitału, pozycji w strukturze, kanałów komunikacyjnych, pomysłowości, fizycznego wysiłku itp. Praca ta jednak, ze względu na przepełnienie, okazuje się niewidoczna, tym samym w obrazie zbiorowości wyrastającym z Nowoczesnej Konstytucji coś się nie zgadza – może on bowiem zmieniać się wtedy, gdy powinien pozostać statyczny.

3.4. Nie uczyć się niczego

Zbliżając się do końca niniejszego przeglądu przykładów przepełnienia zbiorowego świata, chciałbym wskazać na jeszcze jedną konsekwencję, która potencjalnie może okazać się groźna. W skrócie wygląda ona następująco: skoro nie widzimy części innowacji i przekształceń zbiorowego świata, skoro nasze procedury działają niewłaściwie, a część pracy staje się niewidzialna, to cała zbiorowość, zwana w niektórych podejściach teoretycznych „systemem” nie uczy się. Nie może uczyć się tego, czego nie widzi. Doświadczeń nieprzeżytych system nie gromadzi.

W tym kontekście ciekawe byłoby znalezienie odpowiedzi na pytanie, jaka wiedza jest definiowana jako warta społecznego pamiętania, rozpoznania i przekazywania. W zajmującym nas tutaj przykładzie niewidzialna okazała się wiedza i doświadczenie wynikające z praktycznego radzenia sobie z socjalizowaniem nowej hybrydy.

Istnieje szeroka praktyka wykorzystująca trenerów i wszelkiego rodzaju instruktorów prowadzących rozmaite szkolenia do przygotowywania ludzi

do podejmowania pewnych działań i radzenia sobie z problemami. W przypadku USOS-a tak się jednak nie działo, albo działo w niewielkim stopniu. Rozmowy z osobami z różnych instytutów i wydziałów w obrębie jednej uczelni pokazały wyraźnie, że po pierwsze, brak jest jakichkolwiek mechanizmów wymieniać doświadczenia pomiędzy różnymi jednostkami zmagającymi się jednocześnie z podobnymi problemami; po drugie, że wiedza tych, którzy wcześniej radzili sobie z jakimś kłopotem, nie jest wykorzystywana, gdy inni stykali się z nim później, oraz po trzecie, że przeciwności raz napotkane nie powodowały zmian w procedurze wprowadzania USOS-a. Toteż kilkakrotnie od różnych informatorów i w różnym czasie słyszałem o tych samych problemach. Niejednokrotnie też napotykałem odmienne ich rozwiązania, które, nawiasem mówiąc, prowadziły do równie odmiennych dalszych kłopotów.

Pytanie, które w tym kontekście się wyłania i prowadzi do niewesołej konkluzji, jest następujące: czy system, który nie potrafi rozpoznawać własnych doświadczeń, wytwarzać samowiedzy i uczyć się na błędach, nie ponosi przypadkiem ryzyka popadnięcia któregoś razu w tarapaty, z których albo nie zdoła się wydostać, albo koszty uwolnienia się z pułapki okażą się zbyt przytłaczające?

4. Zakończenie

Przepełnienie naszego zbiorowego życia wynikające z Nowoczesnej Konstytucji przekłada się na pewną iluzję dotyczącą kształtu procesów zmian. Podczas gdy część innowacji podpada pod ustalone procedury, inne im umykają, blokują je, osłabiają. Jeśli uznajemy kwestie kształtu wspólnego zbiorowego życia za polityczne, to sprawa przepełnienia zbiorowego świata nie powinna być obojętna dla dociekań nie tylko z zakresu studiów nad nauką i techniką, ale również dla filozofii polityki. Jeśli jednak, chcemy – zgodnie z Nowoczesną Konstytucją – trzymać się przeświadczenia, iż polityka rozciąga się jedynie na jednostki ludzkie z pominięciem rzeczy, innowacji technicznych i faktów ustalanych w laboratoriach naukowych, to miejmy świadomość, iż takie rozumienie polityki jest dramatycznie zawężone.

Prowadzi ono do przeoczenia załamania procedur, przyzwyczajęń, czy lokalnych racjonalności tam, gdzie byłyby one potrzebne, do niedostrzeżenia, iż w krytycznych momentach zmiany zbiorowego życia załamuje komunikacja i zastępuje ją przymus. Prowadzi to do utraty sterowności – instytucja podległa zmianom porusza się mocą jakiejś własnej inercji, której próby ujęcia prowadzą do całkowicie nieadekwantych konceptualizacji. Przykładu czegoś takiego dostarczyła metafora zwierciadła powszechnie podzielana przez jednostki usiłujące wyjaśniać zbiorowy świat, w którym pojawia się USOS.

Zasadnicze pytanie, które nurtuje mnie na poziomie znacznie bardziej ogólnym niż analiza przykładów z wdrażania USOS-a na różnych uczelniach, jest następujące: czy jako cywilizacja jesteśmy w stanie zmienić nasze wyobrażenia na temat zbiorowego życia oraz praktyki wprowadzania kolejnych innowacji tak, by zbliżyć się do ideału kontrolowanego rozwoju, czy też potrzeba jakiegoś wstrząsu, który okaże się bardziej brzemienne w skutki niż opublikowane ekspertyzy rozmaitych badaczy społecznych. Z jednej strony, logika społeczeństwa konsumpcyjnego i obecnej fazy kapitalizmu sugerują, że „rozwijającego się rozwoju” nie sposób okiełznać. W pesymistycznej perspektywie przypomina to te spośród opisywanych przez Jareda Diamonda kultur, które nie były w stanie się zmienić mimo coraz gorszej sytuacji doprowadzającej do całkowitego upadku kultury, czego przykładem byłiby Wikingowie na Grenlandii [Diamond, 2007, s. 160–244]. Z drugiej strony, zgodnie z sugestią Immanuela Wallersteina, wewnętrzna dynamika kapitalizmu może doprowadzić do jego końca już za jakieś czterdzieści lat. Wtedy, lub w międzyczasie, zmiana dokona się „sama”. W obu jednak przypadkach pozostaje pytanie, czy wolelibyśmy, aby większa zmiana dokonywała się z naszą świadomością i antycypacją, czy też, by zaskoczyła nas niczym pustka, jaką ujrzał ten, kto ściął ostatnie drzewo na Wyspie Wielkanocnej. I – jak pyta Diamond – co ten ktoś mówił w trakcie machania siekierą [Diamond, 2007, s. 105]?

Bibliografia

- Abriszewski K., (2007), „Teoria Aktora-Sieci Bruno Latoura”, *Teksty Drugie*, 1–2, s. 113–126.

- Abriszewski K., (2008), *Poznanie, zbiorowość, polityka. Analiza teorii aktora-sieci Bruno Latoura*, Kraków, TAIWPN UNIVERSITAS.
- Abriszewski K., (2011), „Hybrydy i sprawczość. Czego uczy nas USOS wbrew intencjom jego promotorów?”, [w:] *Ludzie i nie-ludzie. Perspektywa socjologiczno-antropologiczna*, [red.] A. Mica i P. Łuczczyk, Pszczółki, Orbis Exterior, s. 325–345.
- Diamond J., (2007), *Upadek. Dlaczego niektóre społeczeństwa upadły, a innym się udało*, tłum. J. Lang, Z. Łomnicka, J. Margański, M. Ryszkiewicz, Warszawa, Prószyński i S-ka.
- Latour B., (1987), *Science in Action, How to Follow Scientists and Engineers through Society*, Cambridge Mass., Harvard University Press.
- Latour B., (1993), *We Have Never Been Modern*, New York, London i in., Harvester Wheatsheaf.
- Latour B., (2004), *Politics of Nature. How to Bring the Sciences into Democracy*, Cambridge, London, Harvard University Press.
- Latour B., (2009), *Polityka natury. Nauki wkraczają do demokracji*, tłum. A. Czarnacka, Warszawa, Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Latour B., (2010), *Splatając na nowo to co społeczne. Wprowadzenie do teorii aktora-sieci*, tłum. K. Abriszewski i A. Derra, Kraków, TAIWPN UNIVERSITAS.
- Latour B., (2011), *Nigdy nie byliśmy nowoczesni. Studium z antropologii symetrycznej*, tłum. M. Gdula, Warszawa, Oficyna Naukowa.
- Mol A., (1999), „Ontological politics. A word and some questions”, [w:] *Actor Network Theory and After*, [eds] J. Law, J. Hassard, Oxford, Blackwell Publishers, s. 74–89.
- Mol A., (2002), *The Body Multiple: Ontology in Medical Practice*, Durham, London, Duke University Press.
- Shapin S., Scheffer S., (1985), *Leviathan and the Air-Pump: Hobbes, Boyle and the experimental life*, Princeton, NJ, Princeton University Press.

The Divided Collective World in the Face of Technological Innovation: The Case of USOS

ABSTRACT. In the text I argue that what Bruno Latour referred to as the Modern Constitution (in *We Have Never Been Modern*) and the dynamics of innovation in the collective world should be viewed as a single mechanism having two different levels. The dynamics of innovation refers to the real trajectory of changes in the collective world, while the Modern Constitution is an imaginary “covering”, which simultaneously obscures and reinterprets the processes of change that are really taking place in the world. The very reinterpretation according to which there exist two ontologically pure attractors, i.e. society and nature, stimulates the speed of changes and makes them uncontrollable. This argument is illustrated by examples taken from the USOS soft-

ware which has been introduced at some of the Polish universities. These are: the no response rule, invisible work, and an institutional lack of self-learning.

KEY WORDS: Modern Constitution, collective, collective change, divided structure of modernity, Actor-Network Theory (ANT), USOS

Krzysztof Abriszewski, Instytut Filozofii, Uniwersytet Mikołaja Kopernika, ul. Fosa Staromiejska 1a, 87-100 Toruń, krzabr@umk.pl